Nr 44 Kraków, Środa dnia 24 Lutego 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby. nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Marzec:

W Krakowie . **1** zł. **35** Na prowincji . **1** zł. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t.: „Awanturnik“, przez Alfreda Assolant, jak również początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Gwałt wolności.

Bezwstyd Europy doszedł do ostatecznych granic! Statki wojenne mocarstw europejskich ośmieliły się w niedzielę skierować działa przeciwko walczącemu z ciemięzcą o swoją wolność ludowi i położyły trupem setki bohaterów, gotowych do oddania życia za Ojczyznę. Jest to jeden z tych dziejowych gwałtów przemocy, pozostawiających niezatarte piętno hańby na tych, co się go dopuścili; jest to jeden z tych krzyczących objawów zatraty wszelkiego poczucia nie już tego tylko, co szlachetne i moralne, ale wprost tego, co godziwe! Wszędzie, gdzie pozostały jeszcze szczątki dawnego zapału dla ideałów wolności, wszędzie, gdzie istnieje jeszcze wiara, że po nad siłą pięści, po nad względami dyplomatycznych kancelaryj, po nad spisanem nawet i uznanem prawem międzypaństwowych stosunków, istnieje inna siła, inny wzgląd i inne prawo — siła moralna, wzgląd na uczciwość i prawo sprawiedliwości — wszędzie tam zapanować musi bezgraniczne oburzenie z powodu podłości, z jaką dopuszczono się sromotnego gwałtu na bohaterskich Grekach. Wśród naszego społeczeństwa silniejsze, niż gdziekolwiek indziej, wywrzeć musiała wrażenie przejmująca rumieńcem wstydu wiadomość o gwałcie. Cywilizowana Europa zadziwiające doprawdy uczyniła postępy od czasu, jak my po raz ostatni, lat temu trzydzieści kilka, łudziliśmy się jej uczciwością!

Giełdy europejskie, te główne źródła publicznego spodlenia, wznoszą okrzyki tryumfu z powodu huku dział, zapewniającego powodzenie niecnym żydowskim geszeftom! W ich to obronie i w ich interesie używana jest flota mocarstw, na którą ludy cierpiące nędzę wśród ekonomicznych przesileń, płacą ostatni grosz potrzebny na kawałek chleba! *N. fr. Presse*, organ wszystkiego co żydowskie i co nikczemne, aż wyje z radości. że siła i przemoc święcą orgje nad uczciwością i sprawiedliwością: *die Mächte haben ihren ganzen Ernst gezeigt!* Zaiste żydowscy giełdziarze i ich prasa nie mały mają powód do tryumfu, skoro mundury europejskich armij, otoczone miłością i szacunkiem narodów, oddane zostały pod ich rozkazy! Niemcy trzymają prym w tych usługach dla giełdy. Gotowe byłyby swoje melinitowe piekielne pociski rzucić nawet na pałac królewski w Atenach, byleby tylko utrzymać atmosferę pożądaną przez Bleichröderów i Rothschildów, których nic nie obchodzi los Greków kreteńskich ani patrjotyczny entuzjazm, jaki wśród greckiej ludności na ladzie stałym wybuchł czystym i potężnym strumieniem. Żyje duch Bismarcka w dzisiejszych Niemczech, a posiew przez niego rzucony bujne wydaje kwiaty. Zbrodnia, jaką ten człowiek popełnił na własnej ojczyźnie, zabijając w niej uczciwość, jest jedną z najniegodziwszych i najwstrętniejszych zbrodni, jaką kiedykolwiek spełniono...

Byłoby donkiszotowskiem iście szaleństwem czynić próby otwarcia oczu Europie na ten potworny upadek moralny w jakim się znajduje i wśród którego działa. To też nie o to idzie: trzeba czekać cierpliwie, aż przecież bezwstyd się wyczerpie, aż się obudzi gdzieś przebłysk uczciwego instynktu. Nas obchodzi przedewszystkiem rzecz inna. Oto stosunki tak się złożyły, że na czele polityki zagranicznej mocarstwa najbardziej w sprawach wschodnich interesowanego, ale zarazem i najbardziej skrępowanego, stoi Polak. Nie wątpimy ani przez chwilę, że wszystkie jego sympatje jako człowieka, są po tej stronie, gdzie wywieszono uczciwy sztandar wolności i gdzie walczą Chrześcijanie w obronie wiary i ojczyzny, nie wątpimy ani przez chwilę, że jako syn ujarzmionego przemocą narodu odczuwa razem z nami wszystkimi wstyd, boleść i oburzenie z powodu gwałtu, jaki mocarstwa wywarły na ludzie upominającym się o wolność i że na dnie jego serca mieści się dużo pogardy dla tej polityki, jaką prowadzi Europa. Obowiązki jednak jakie ma wobec państwa, którego dobra strzeże, znaglają go do cierpliwego poddania się sytuacji i do czynnego w tej polityce udziału. Zbyt wiele mamy zaufania do jego zdolności, taktu i uczciwości politycznej, abyśmy mogli przypuszczać, że nie jest do tego zmuszony kategoryczną koniecznością.

Ale jeżeli tak jest nawet, jeżeli mu nie wolno tym razem stosować działania do swoich uczuć; jeżeli nie może pozostać wierny temu pięknemu początkowi swojej polityki, jaki zaznaczył się w jego depeszy do pani Stambułow, po męczeńskim zgonie jej męża i jaki ściągnął na niego gromy Niemiec: — to i w takim razie nasuwa się pytanie, czy nie byłoby godniej, gdyby wśród tak ciężkich dla prawego sumienia warunków, raczej złożył swój urząd, niżby miał przykładać rękę do czynów wywołujących zgrozę i mających pozostać czarną w dziejach plamą, i niżby miał ściągać na polskie imię zarzut gnębienia wolności narodu i dopomagania jego ciemięzcom przez rozlew krwi bohaterskich obrońców ojczyzny...

Żydzi między sobą.

Wiedeń d. 22 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu)

(*δ*) Dobrze jest od czasu do czasu zajrzeć do pism otwarcie żydowskich i zapoznać się z ich wynurzeniami wobec swoich rodaków. Pisma te przeznaczone dla żydów, piszą otwarciej o żydach i sprawach żydowskich, aniżeli inne pisma, również przez żydów wydawane i redagowane, które polują na czytelników chrześcijańskich, by ich bałamucić w interesie żydów. Wybitnie żydowskiem pismem pierwszej kategorji jest tygodnik *Oesterreichische Wochenschrift*, wydawany i redagowany w Wiedniu przez słynego Blocha, który z łaski Koła polskiego zasiadał przez lat pięć w przeszłym parlamencie nie posiadając właściwie mandatu poselskiego. W jednym z ostatnich numerów tego szacownego pisma znajduje się ciekawy artykuł galicyjskiego żyda Leona Herzberg-Fränkla, który był czy nawet jeszcze jest sekretarzem brodzkiej izby handlowej, a więc w biednej Galicji dość wpływową osobistością. Artykuł nosi nadpis: „Asymilacja czy separatyzm?“ a jest odpowiedzią na tak samo zatytułowany artykuł pewnego żyda nazwiskiem Artura (Arona) Eibenschütza, przemawiającego za asymilacją. Sekretarz brodzkiej izby handlowej podnosi protest przeciw asymilacji, bo nie chce on żadną miarą zaprzepaszczenia żydowsko-narodowej indywidualności, co byłoby „efektownem samobójstwem“, „własnoręczną strangulacją“. Praktyczny żyd-autor pyta, co osiągnęli w Galicji owi „żydzi na okaz“, którzy bawią się w Polaków? Muszą się poprostu podporządkowywać, tracić samoistność i wolność czynu. Na 400 żydowskich właścicieli większej posiadłości w Galicji — mówi autor artykułu — dużo jest takich, którzy zewnętrznie i wewnętrznie asymilowali się, a przecież z większej własności w Galicji nie wybrano z nich żadnego na posła. Skromne zaiste żądanie żyda-autora. Tego jeszcze brakuje biednej Galicji!

Pan Leon, czy też Lejbuś Fränkel przytacza reminiscencję swoją z przed trzydziestu kilku lat, jak on na pewnem poufnem zebraniu przed wyborcami żądał, żeby Sejm galicyjski wybrał Mayera von Kallira posłem do Rady państwa, co zgromadzonych wielce zdziwiło, a namiestnika Gołuchowskiego pobudziło do przestrogi. żeby żydzi nie byli tak nieskromni.

Stanowczo się sprzeciwia Fränkel zapatrywaniu Eibenschütza, iż żydzi w swojem oddzieleniu zmarnieją duchowo, ponieważ separatyzm oddziela ich od cywilizacji innych narodów. Fränkel powiada na to, iż stanowczo zaprzeczyć należy twierdzeniu, jakoby narody, wśród których żydzi żyją, były lepiej cywilizowane i oświecone. Zresztą pod separatyzmem nie rozumie Fränkel „chińskiego muru“. Według jego widzenia rzeczy, powinni żydzi przeciwnie pełnemi żaglami zdążać za duchem czasu, a w kontakcie z innemi narodami brać od nich wszystko, co tylko w dziedzinie duchowej znajdą dobrego, a co zresztą jest powszechnem dobrem; powinni oni uczyć się języka krajowego, studjować nowożytne obyczaje, starać się o dobre maniery i „eleganckie występowanie na zewnątrz“, lecz dalej ani kroku!“

A dalej pisze: „Zresztą w swem życiu i dążnościach, w swych humanitarnych i kulturnych wytworach, w warowaniu swej religijnej i narodowej odrębności, która tworzy węzeł łączący żydów w djasporze i ową groblą, o którą dzika nienawiść rozbija się nieszkodliwie, jak piana — muszą oni bezwzględnie pozostać na swojem odrębnem stanowisku, jeśli nie chcą być połknięci i nie chcą przepaść zupełnie!“

Na połknięcie żydów podobno nikt się już obecnie nie łakomi. Ludy tubylcze chcą się tylko od nich wyswobodzić, chcą właśnie zrzucić jarzmo wyzysku żydowskiego, działającego międzynarodowo, obłudnie a solidarnie, środkami najnikczemniejszemi.

Z KRAJU.

Maków d. 20 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przeniesienie ks. Andrzeja Szpondra.

Dnia 19 bm. lotem błyskawicy rozeszła się tu wiadomość o przeniesieniu ks. Andrzeja Szpondra, która zasmuciła serca parafjan. Cały Maków poruszył się jak gdyby go spotkała jaka klęska. Gdzieś kogo spotkał, to każdy o niczem innem nie myślał jak tylko o przeniesieniu, które na wszystkich wywarło tem większe przygnębienie, że było niespodziewanem. Płakali starcy, płakali młodzi, płakały dzieci, ze ich ksiądz Andrzej ma się z niemi pożegnać, kto wie, czy nie na zawsze. Wikarjówka była formalnie w oblężeniu a ten żal rzewny i szczery, jaki się widziało na twarzach wszystkich, wzruszał nawet takich, którzy nie zwykli się rozczulać łatwo. Ale bo też jest czego żałować! Jakkolwiek ksiądz Andrzej Szponder nie starał się o popularność, to jednak ta musiała się wytworzyć skutkiem jego postępowania. Zapewne, że nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że jest to kapłan wyjątkowy a zatem przemawia to, że w tak krótkim czasie swego pobytu podbił sobie serca wszystkich parafjan. Mało się udzielał, bo na to czasu nie było. Przed południem widziałeś go w konfesjonale, który zawsze był przez wiernych oblegany, po południu zaś oczekiwała go praca w szkole. Gdy się zaś gdzie pokazał, wnosił z sobą jakąś dziwnie podniosłą atmosferę, a kto się do niego zbliżył, ten pewno, chcąc nie chcąc, musiał przylgnąć do niego całem sercem! Nic więc dziwnego, że wszyscy kochali go i czcili, a dzieci przepadały za nim i wracając z nauki religji, nie mogły się dość naopowiadać o jego miłości i dobroci dla nich. Wszystkich kochał, więc go też wszyscy kochali, a nawet innowiercy czuli dla niego cześć i uszanowanie. Jeżeli do tych przymiotów doda się jego wysoką inteligencję i dar porywający i pełną zapału wymowę to łatwo się zrozumie, dlaczego wobec zbliżających się wyborów do parlamentu zwrócono uwagę i na ks. Andrzeja Szpondra, jako kandydata na posła. Czyż więc trudne do zrozumienia, że to nagłe prze-

niesienie poruszyło uczucia ludności. Inaczej być nie mogło, ale postanowiono przynajmniej w sposób jak najuroczystszy pożegnać swego ulubieńca. W sobotę dnia 21 bm. jako w dzień odjazdu zebrano się na jego Mszę św., na którą przybyła także w paradzie i ze sztandarem straż ogniowa. Podczas Mszy św. słyszałeś tylko jęk i płacz ogólny. Po Mszy św., kiedy już ks. Andrzej chciał wyjść z kościoła, zagrodzono mu drogę otaczając go białem welonem i wśród łkań wołano, nie puścimy naszego kochanego księdza. Wysłano nawet prośbę drogą telegraficzną do księcia biskupa o pozostawienie go nadal, ale nie otrzymano odpowiedzi.

Straż ogniowa wyszedłszy z kościoła, uszykowała się frontem ku wikarjówce i dosyć długo czekała na przybycie. Kiedy zaś przybył, dowódca w pięknych słowach żegnał ustępującego księdza, a po skończonej mowie cała straż przy współ udziale setek ludzi zaśpiewała po trzykroć „Niech żyje nam“. Następnie udano się na prawybory, gdzie wybrano ks. Andrzeja jednogłośnie wyborcą z 4 i 5 kurji. Wieczorem zaś było iluminowane całe miasto, urządzono korowód z pochodniami, który przybył przed probostwo, gdzie właśnie był ks. Andrzej.

Gdy w otoczeniu ks. dziekana i inspektora Bochenka wyszedł i przed zebranemi stanął, zawołali wszyscy z całych piersi „Niech żyje ks. Szponder nasz przyszły poseł“. Po krótkiej przemowie, w której ks. Szponder podziękował zebranym za ich miłość i przywiązanie, korowód przy dźwiękach muzyki z Osielca tą samą drogą, w jak największym porządku wrócił do miasta. Po ulicach śpiewano patrjotyczne pieśni. Wreszcie nadeszła chwila ostatecznego pożegnania się. Był to widok rozczulający, który tak dla żegnających, jak i dla żegnanego pozostanie na zawsze w pamięci. Przeszło dwa tysiące ludzi odprowadziło z muzyką swego ukochanego księdza na dworzec kolejowy o godzinie 2 po północy, gdzie jeszcze pół godziny czekano na pociąg, a wśród tego kapela grała różne kawałki, lud zaś śpiewał już to patrjotyczne już to nabożne pieśni. Kiedy zaś pociąg nadszedł, powstał szalony zgiełk i płacz. Następnie zaśpiewano „Niech żyje nam“ porwawszy na ręce ks. Andrzeja wniesiono go do wagonu, muzyka zaś grała marsza dopóki pociąg nie znikł. Taki był przebieg tej rzadkiej, a tak chwytającej za serce owacji na cześć ks. Andrzeja Szpondra.

Oto niezbity i imponujący dowód, jak lud umie kochać i umie ocenić uczciwą pracę i poświęcenie. Zaprawdę godna zazdrości ta parafja, która takiego księdza mieć będzie u siebie. (Korespondencję tę zaopatrzoną w liczne podpisy obywateli Makowa i okolicy umieszczamy, nadmieniając jednakowoż, że ks. Andrzej Szponder w pewnych kołach, zapewne fałszywie, uważany jest za kandydata popieranego przez księdza Stojałowskiego. To zapewne było powodem biskupiego zarządzeni , w którego krytykę wchodzić nam niewypada. *Przyp. Red.*)

Wybory do parlamentu.

Zgromadzenie żydowskie. W sobotę wieczorem odbyło się we Lwowie, w ratuszu, zgromadzenie żydowskich wyborców z piątej kurji, zwołane przez komitet socjalistyczny. Referent dr Diamand, przed postawieniem kandydatury Jana Kozakiewicza, wygłosił długą mowę, w której starał się udowodnić, że w interesie żydów leży łączyć się z ruchem socjalistycznym i oddawać głosy na kandydata socjalistycznego, gdyż tylko jeden socjalizm gwarantuje zupełną równość wszelkich narodowości i wyznań. Rząd dzisiejszy jest antysemickim, czego nawet nie wahał się demonstracyjnie okazać wzięciem udziału w balu miasta Wiednia, a okoliczność, iż na bal ten zaproszono finansowych potentatów żydowskich, jak Rotszylda, wskazuje tylko, że antysemici skierowują ostrza swoich grotów przeciwko proletarjatowi żydowskiemu, oszczędzają zaś kapitalistów mojżeszowego wyznania. Mowca wyrzuca żydom, że idą zawsze z rządem, zamiast łączyć się z tymi, którzy tak jak oni są upośledzeni, t. j. z robotnikami.

Po drze Diamandzie przemawiał p. Kozakiewicz, który wyłuszczał stosunek socjalizmu do żydów, poczem zabrał głos sjonista, dr Malz, i ze swojego stanowiska wypowiedział co myśli o wyborach z V kurji, o ruchu socjalistycznym i jego roli wobec żydów. Dr Malz nie wierzy w lecznicze własności socjalizmu dla sprawy żydowskiej, jego zdaniem bowiem nienawiść do żydów jest w społeczeństwach aryjskich tak żywiołową, tak głęboką, że nie usuną jej najradykalniejsze zmiany ekonomiczne. Z tego stanowiska jest żydom zupełnie obojętnem, jaki kandydat wyjdzie z V kurji, zaś dr Malz posuwa tę obojętność tak daleko, iż radzi swoim współwyznawcom „post polityczny“, t. j. wstrzymanie się od udziału w wyborach, a nawet zrzeczenie się wszelkich praw obywatelskich. Byłaby to wielka, bierna demonstracja żydów przeciwko traktowaniu ich jako obywateli drugiej klasy. Mowę tę przerywało audytorjum okrzykami ironji i sykaniem co kilka minut. Z p. Malzem polemizował następnie dr Diamand, wykazując niewłaściwość takiej „demonstracji“, jak zrzeczenie się praw politycznych, które żydów olbrzymio pchnęły naprzód od czasu, gdy wolno było do nich strzelać bezkarnie (aluzja do starosty Kaniowskiego). Drowi Malzowi radził mowca ironicznie, ażeby przybrał średniowieczny stygmat żydowski: chałat z żółtą łatą i chodził w nim po ulicach. Po przemówieniu dra Diamanda uchwalono popierać kandydaturę Kozakiewicza.

Z Nowego Targu piszą do nas: Wysłuchaliśmy dzisiaj wobec licznego zgromadzenia wyborców sprawozdania poselskiego Jana Potoczka posła IV. kurji tutejszego powiatu. Sprawozdanie w formie dla ludu przystępnej złożone, zrobiło na wszystkich jak najlepsze wrażenie, poseł nasz bez przesady i przeceniania swoich zasług, opowiedział działalność ubiegłej kadencji Rady państwa i wyliczając uchwalone ustawy, które dla ludu wiejskiego mają doniosłą wagę, wspomniał, że będzie jego zadaniem urzeczywistnić w najbliższej przyszłości słuszne jego żądania i ochraniać go od wyzysku; zapowiedział więc poseł że w najbliższej przyszłości będzie się starał o zniesienie myt drogowych, o ustawę zapobiegającą wyzyskowi, jakiego dopuszczają się ajenci fabryk maszyn rolniczych etc.

Zgromadzeni na wniosek p. Lgockiego uchwalili jednogłośnie wotum zaufania dla posła i postanowili popierać jego kandydaturę z tej samej kurji przy nadchodzących wyborach do parlamentu.

Wybór posła Jana Potoczka z gmin wiejskich należy uważać za zapewniony.

Równocześnie z kilku kandydatów V tej kurji powiatu Sądeckiego, zjawił się p. Znamirowski naczelnik gminy Krynica i przedstawił się wyborcom. Przemówienie tego kandydata który jest rządowym, miało przedewszystkiem zaletę, że trwało krótko, zresztą obejmowało ogólnie znane frazesy o podniesieniu dobrobytu i t. p., które wyborcy dobrze znają; nie wspomniał zaś kandydat o żadnym programie przyszłej pracy.

Na interpelację jednego z wyborców wystosowaną do kandydata, aby złożył swoje wyznanie polityczne opowiedzi o jego przeszłości jako *homnis novi* nie otrzymaliśmy mimo nacisku kilku mowców żadnej odpowiedzi.

Przemówienie tego kandydata, który dopiero obmyśli sobie barwę po wyborze, wywołało ogólne niezadowolenie i przyjęte zostało przez obecnych śmiechem i wykrzyknikami. Nie poprawiły szans kandydata kilkakrotne przemówienia koncepisty tut. starostwa, Ostaszewskiego, który bijąc pięściami w stół i krzycząc w tonie rozkazującym, polecał kandydata.

Zachowanie się tego młodego funkcjonarjusza starostwa, ton i sposób jego narzucania się wyborcom, dało nam próbę przyszłych wyborów.

Może zechce J. E. Namiestnik przypomnieć swoim podwładnym treść swego przemówienia w Sejmie.

Oprócz p. Znamirowskiego, który jako rządowy kandydat, nie trudził się rozwinięciem programu, przedstawił się jako kandydat gospodarz Czizek z Czarnego Dunajca.

Kandydat partji robotniczej, Kijanek, nie mógł uzyskać zezwolenia tut. starostwa na zgromadzenie przedwyborcze.

Wreszcie przez usta delegata partji ludowej w Nowym Sączu postawiono kandydaturę posła sejmowego Stanisława Potoczka, który ma najwięcej widoków powodzenia.

Zgromadzenie przedwyborcze i sprawozdanie poselskie zakończyło się zapowiedzią ze strony Marszałka powiatu, że przed wyborami jeszcze jedno zebranie zostanie zwołane. (*K. S.*).

W Sanoku odbyło się dnia 20 bm. posiedzenie delegatów komitetu okręgowego dla wyborów z V-tej kurji okręgu wyborczego Jasło-Krosno-Rzeszów-Sanok-Dobromil-Staremiasto. Posiedzenie całe miało przebieg nader poważny i wykazało, że stronnictwo ludowe nie myśli wcale w naszym okręgu łamać solidarności narodowej, lecz owszem pojmując powagę chwili, pragnie współdziałać w przeprowadzeniu narodowego kandydata. Przebieg zgromadzenia był następujący: Przedewszystkiem podniesiono okoliczność, że komitet powiatowy jasielski delegatów na zgromadzenie nie przysłał i że nawet wbrew instrukcji komitetu centralnego nie wezwał dziennikami kandydatów z V-tej kurji do zgłoszenia kandydatur w komitecie powiatowym jasielskim. Postanowiono przeto zwrócić uwagę komitetu centralnego na tę niewłaściwość. Następnie wysłuchano mów kandydackich pp. Traczewskiego, Piecha i Stanisława Wysockiego. Przeciw kandydaturze p. Traczewskiego wystąpili ks Roleński, p. Nanowski i dr Nebenzahl. W toku dyskusji dalszej podniesiono z uznaniem, że p. Piech uważał za stosowne stanąć przed komitetem powiatowym i okręgowym jako kandydat mimo, że należy do stronnictwa ludowego, temsamem zaś złożył dowód, że powagę komitetu okręgowego przez komitet centralny zainicjowanego uznaje. W dyskusji zabierali głos pp. Pragłowski Aleksander i Robert, poseł Bielański, dr Caro, Bergman i inni. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje mowa posła Milana, który w pięknem przemówieniu wykazał potrzebę solidarności narodowej. Panowie Milan i Piech (przewodniczący komitetu powiatow. stronnictwa ludowego) zastrzegli się jednak, że dalsze ich współdziałanie w łonie komitetu okręgowego zależy od wskazówek rady naczelnej stronnictwa ludowego. Na zarządzonem następnie posiedzeniu poufnem uchwalono wszystkiemi głosami prawie, przedstawić komitetowi centralnemu do zatwierdzenia kandydaturę p. Stanisława Wysockiego. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Rzeszowa piszą do nas: Dzisiaj 21 lutego o godz. $^1/_2$1 z południa odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze kurji V w sali „Sokoła“. Narodu zebrało się kilkaset, przeważnie robotników, nieco włościan i znaczna ilość nosatych i pejsatych obywateli.

Po wybraniu przewodniczącym inżyniera p. Sumpera pierwszy wyrwał się z głosem jak „Filip z konopi“ pisarz kancelaryjny adwokata żyda Reicha, wyglądający na katolika, który objaśnił, że obywatele 5 kurji zebrali się celem zgniecenia antysemityzmu!

Po nim zabrał głos drugi obywatel koncypjent adwokacki z Przemyśla, żyd, dr. Liebermann, który w długiej mowie do rzeczy i nie do rzeczy, frazesami na temat polskości i uczuć narodowych, oraz porównaniami i bajkami przeplatając, miotał się na ostatnią Radę państwa odmawiając jej bezwarunkowo wszelkich zasług wobec klasy robotniczej, bo nowa procedura cywilna, nowa ustawa podatkowa to są ulgi dla bogaczy. Rzucał się na rząd, że nafta i cukier są drogie i na prezydenta ministrów, że rozpędza bezprawnie zgromadzenia. Potem wziął się z zapałem i zaciekłością swego plemienia do Koła polskiego, solidarność jego uznał za hańbę i klęskę narodu, za czwarty rozbiór Polski (!), za korrupcję najwyższą i kołowaciznę, co mu jednak nie przeszkadzało nawoływać, że w solidarności narodu pracującego leży jego potęga! Rudy ten żydek przemawiając dość zręcznie a z przymieszką dowcipnych uwag do ciemnej przeważnie i nieświadomej masy, rozwodząc się z ubolewaniem nad nędzą robotników wywołał wrażenie, które się licznemi „brawami“ i „hańbami“ objawiało i ledwie po częstych upomnieniach przewodniczącego, aby się przedmiotu trzymał — zziajany zakończył.

Jaskrawość poglądów tego apostoła, który w rozbiciu solidarności Polaków w Wiedniu upatruje zbawienie ojczyzny, złagodził swojem przemówieniem inżynier p. Sumper przedstawiając, że nie należy się tak czarno na rzeczy zapatrywać, nie należy dążyć do rozbicia tego co jest, ale do poprawienia stosunków, o ile te złemi się okażą.

Następnym mowcą był dr Pelrling, podobno także żydek. Ten, wyrwawszy skądś list napisany rzekomo przez tut. burmistrza, p. Jabłońskiego, a zwalający winę za rozwiązanie zgromadzenia przedwyborczego kurji V mieszkańców Rzeszowa w dniu 14 b. m. na samych prawyborców, odczytał z niego odnośny ustęp i z oburzeniem najwyższem kłamstwem i oszczerstwem to przedstawienie rzeczy w liście napiętnował, podając ze swej strony, że sam burmistrz rozwiązanie spowodował, bo się samowolnie przewodniczącym był ogłosił. Zgromadzeni niemyślący, okrzykiem „hańba mu“, solidaryzowali się z zacietrzewionym mowcą, ale faktem jest, że nie p. burmistrz wystąpieniem swojem, niepolitycznem wprawdzie, wywołał to rozwiązanie poprzedniego zgromadzenia, ale właśnie już pod przewodnictwem p. Sumpera przyczyną tego było wrzaskliwe domaganie się kliki obecnych tam krzykaczy-socjalistów, aby wszystkich za bramą stojących i nietutejszych prawyborców do udziału dopuszczono. P. Pelrling zagalopował się zatem, piętnując publicznie tut. burmistrza kłamcą i oszczercą, a świadomi stanu rzeczy nie wątpimy, że p. burmistrz nie pozwoli, aby go ktokolwiek, a tembardziej żydkowie od robienia polityki, bezkarnie publicznie szkalowali.

W ciągu tych mów socjalaliści, którzy wszędzie gorąco przemawiają za swobodą głosowania powyjmowali z kieszeni zwoje zielonych kartek i rozdzielali je między obecnych, w znacznej części ani czytać nie umiejących ani nieznających tych osób, które im jako wyborców na tych kartkach przedstawiono, że zaś żadna inna partja tak dobrze jak socjalistyczna zorganizowaną tu nie była i prócz kilku kartek czerwonych stronnictwa ludowego żadnych innych nie było, więc naród do scrutinium oddawał kartki zielone, bo mu ci z czerwoną kokardą zielone rozdali, za czem poszło, że zielonych socjalistycznych był pełny stół, czerwonych kilka.

To zrobił brak organizacji innych stronnictw, nie długie gadanie p. Liebermanna.

O ile nasz naród dojrzały politycznie świadczą szopki, któreśmy tu widzieli i tak: W chwili, gdy mowiec L. w patosie gromił Koło polskie, dał się słyszeć donośny głos: „Panie prezydencie, bo mnie tu ktoś śturo, dalibóg furt mnie śturo, jo jestem tragorz, co on mnie obrażo“.

Z powodu tej interlokucji przewodniczący zmuszonym był zawiesić posiedzenie na 5 minut, dopóki onego opierającego się a praw swoich świadomego obywatela za drzwi nie wyrzucono. Drugi obywatel podał wniosek, aby nie szukając dalej, p. Sumpera zaraz posłem wybrano.

Po oddaniu kartek naród spokojnie się rozszedł a mądrzejsi wynieśli naukę, że główną masę prawyborców 5 kurji można na pasku prowadzić, byle kierownictwo należycie zorganizować.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 20 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Korespondencja Musseta i Georges Sand przed sądem — Wybór Constansa. — List dep. Greniera.

Ta prześliczna korespondencja Musseta i Georges Sand, o której szczególniej ostatniemi czasy tak było głośno wskutek ciekawych artykułów wicehrabiego Spoelberch de Lovenjoul, które się pojawiły w -lecie 1896 w miesięczniku Cosmopolis pod tytułem „*La véritable histoire d'Elle et de Lui*" — dziś przepisaną została na papier stemplowany i odczytywaną przed trybunałem cywilnym. Wołają literaci, że to profanacja, może być, ale w każdym razie smutny to los tych listów serdecznych, w których przed laty sześćdziesięciu odbywała się wymiana myśli i uczuć dwóch umysłów i serc nieposplitych.

Sprawa ta powstała wskutek wydania „Nieznanej korespondencji" Musseta i G. Sand przez niejakiego pana Marietona lyońskiego *felibra*.

Przeciw wydawnictwu temu wniosła sprzeciw wdowa po Maurycym Sand i wydawca Calmana-Levy, ten jako upoważniony wydawca, tamta jako jedyna spadkobierczyni prac literackich Georges Sand. Oboje oni domagają się odszkodowania oraz wycofania listów pani Nebant w wydawnictwie Marietona pomieszczonych. W ciągu rozprawy sądowej odczytano list Alfonsa Daudeta, w którym tenże dziękuje Marietonowi za jego wydawnictwa ciekawe.

Poparcie Daudeta nie jest byle czem kto wie zatem jaki on będzie ten *dubius eventus belli*. Marieton bowiem ma słuszność mówiąc w obronie swojej, że wielcy pisarze najlepszą cząstkę swojego „ja" umieszczają w poufnych korespondencjach, które nie są pisanem dla tłumów.

W Tuluzie znaczną większością wybrano Constansa, byłego ministra na członka senatu — tak przynajmniej zadecydował senat. Kwestja jest ta, czy podobne zapatrywania na sprawę jest legalne. Wiadomo, że przy wyborach Constans został zwyciężony, ale los mu przyjazny sprawił, że zwycięzca umarł w kilka dni po wyborze. Na tej zatem zasadzie Constans „jako drugi przeszedł". Nie można nie pochwalić senatu, który odważną decyzją swoją pokazał, że sobie nie wiele robi z radykałów, którzy namiętności polityczne posuwają bez wahania w najdalsze granice nie przebierają w środkach, jeśli chodzi o to, by nie dopuścić przeciwnika do współudziału w życiu politycznem narodu. Do faktu tego nie należy przywiązywać zresztą żadnego głębszego politycznego znaczenia. Chyba jedynie skonstatować, że nienawiść radykałów dla Constansa jest dziecinna i śmieszna. Ci ludzie powinni przecież mieć w głębi serca szczerą wdzięczność dla człowieka, który uratował rzeczpospolitą od niebezpiecznych i awanturniczych planów Boulangera. Cóżby było dziś się stało z takim p. Bourgeois lub Jaurès'em, gdyby na czele Francji stał cesarz, Boulanger I.?

Hugues le Roux, autor powieści „Le Maitre de l'Heure" odebrał drugi list od deputowanego Greniera, dziwnego paryskiego Muzułmanina, w którym ten mu dziękuje za trafne scharakteryzowanie algierskich i tunetańskich Arabów. Zdaniem Greniera wyróżnić ich należy od tych Turków dzikich i barbarzyńskich, którzy, zaślepieni szałem, popełniają mordy na Krecie i w Konstantynopolu. Nie koran ich do tego pobudza, ale niskie instynkty zwierzęce niezorganizowanego społeczeństwa. List kończy się kilku dyskretnemi uwagami o wielkości islamu, do którego by dep. Grenier chętnie chciał Francję nawrócić, choćby w rok, choćby dziś odrazu.

K. W.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA ŁASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (85)

Jadwinia udała, że nie słyszy. Ale zaczął dogadywać coraz więcej, coraz wyraźniej wspominać o potrzebie większej ilości „pomocników". Więc dała mu klapsa i, wziąwszy Jasia na kolana, przemówiła:

— Mój jedynaku! mój jedynaku!

Krzyś nasrożył się niby to, burknął odgróżką:

— Zobaczymy!

Ale że właśnie wracała Dziuchna, więc dalszą sprzeczkę przerwano, zwłaszcza, że jednocześnie rozległ się z pobliskiej drogi turkot szybko toczącego się pojazdu.

Niebawem nadjechali Prońscy z Julką Bortnicką, która się z radcostwem zabrała, ponieważ mąż, umówiwszy się poprzednio z Chojnackim i Warzyńskim, miał razem z nimi dopiero po południu przyjechać.

Jakoż w parę godzin potem ściągnęli wszyscy trzej. Zaraz też Ożga poprosił ich do kancelarji dla przejrzenia rachunków i zamknięcia całorocznego bilansu.

Zajęło im to nie wiele czasu, tak, że wkrótce wrócili do towarzystwa, zwiększonego nadejściem Szaławy, który, usłyszawszy z Zabłocia świst lokomobili *per pedes*, puścił się do Kościeszówki, aby Krzychowi, jak mówił, natrzeć uszu za tak nieprawidłową gospodarkę.

Na wstępie też zaczął od wymówek:

— Bój się Boga, Krzychu! Św. Jan, a ty młócisz! To wbrew tradycji! wbrew, panie... tego... wszelkim kombinacjom! Psujesz po prostu handel — perorował z udanem oburzeniem.

Ożdże pochlebił koncept „księcia", odrzekł przeto wesoło:

— Nie moja wina! lecz tych oto panów, którzy nakazali mi sprzeniewierzać się starym zwyczajom.

I ukazał ręką na Warzyńskiego i Chojnackiego.

A Chojnacki wtrącił:

— Nie długo już naszego panowania. Bo oto trzeba pani wiedzieć — zwrócił się do Krzysztofowej — jeszcze jeden rok taki, jak obecny...

— A będzie kwita — przerwał Warzyński.

— No! no! kochany sąsiedzie! — zaprzeczył Proński. — A poręba?

— Poręba sama się spłaca — podchwycił żywo Chojnacki. — Taki mam układ, od którego nie odstąpię. Co rok trzysta korcy jęczmienia.

— Aż do skutku — dodał Szaława, a że go już poważna rozmowa zaczynała nudzić, więc przysiadłszy się do Bortnickiej, jął dowcipkować, opowiadając o „zakazie wywozu trzody chlewnej" i „zarazie na drób", która jakoby pojawiła się w okolicy.

Bortnicka odcinała się jak mogła, lecz w końcu nie mogąc się opędzić, wyszła z Dziuchną do ogrodu pod pretekstem obejrzenia świeżo założonej szparagarni i nie wróciła aż na podwieczorek.

Po podwieczorku uradzono wyjść w pole, zwłaszcza, że Ożga musiał na chwilę opuścić gości, gdyż przyrzekł kosiarzom odmierzyć przed wieczorem pokoszony łan koniczyny.

Wyszedł tedy pierwszy, a za nim całe towarzystwo.

Dzień miał się ku schyłkowi. Słońce opadało coraz niżej, wchodziło w ziemię niby złocony lemiesz, ciągnąc za sobą skibę purpurowych blasków.

Kościeszowscy goście szli, rozmawiając wesoło, gościńcem, wysadzonym lipami, w stronę plebanji. Tu spotkali kanonika, który, wyszedłszy na spacer, odmawiał wieczorne modlitwy. Ksiądz Tomasz przyłączył się do towarzystwa, ale że jeszcze zaczętych pacierzy nie skończył, więc pozostał nieco w tyle.

Za to Jaś, którego również na przechadzkę zabrano, przodował, brykając jak źrebak, właśnie bowiem znalazł odpowiedniego wierzchowca w porzuconej przy drodze tyczce.

W powietrzu wiał już chłód, więc Jadwinia w obawie zaziębienia zaczęła przyzywać malca do siebie.

— Jasiu! Jasiu! nie męcz się! Powoli! bo będziesz kaszlał! Zobaczysz!

Ale mały zbereźnik nie posłuchał, tylko jeszcze szybciej popędził, wyskakując i chichocąc.

— Uparty jak ojciec — odezwała się do idącego przy niej Chojnackiego Jadwinia.

(Dokończenie nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Z powodu braku stosownie do wymagań konkursu ukwalifikowanych kandydatów postanowił Wydział powiatowy w Bohorodczauach rozpisać ponowny konkurs na posadę sekretarza z roczną płacą 1000 złr.. a 200 tytułem remuneracji i z prawem pobierania djet za czynności komisyjne. Podania do 15 marca.

Magistrat m. Tarnopola rozpisuje konkurs na posadę budowniczego miejskiego w Tarnopolu z płacą roczną 1200 złr, z dodatkiem służbowym 20 prc. stałej płacy i z prawem poboru czterech pięcioleci po 150 złr. Podania do 15 marca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Brzeżanach ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich. Między innemi jest do obsadzenia: Posada stałego nauczyciela religji obrz. grecko-katolic. przy 6 klasowej szkole żeńskiej w Brzeżanach z obowiązkiem udzielania nauki religji także w 5 klasowej szkole męskiej i w szkołach 1 klasowych na przedmieściu Adamówka i Miasteczko w Brzeżanach z roczną płacą 600 złr. i 10 prc. dodatkiem na pomieszkanie. Podania do końca marca b. r.

Posada radcy sądu krajowego w sądzie krajowym we Lwowie z poborami VII klasy rangi jest do obsadzenia. Podania do 15 marca b. r.

Ogłoszony jest konkurs na posadę rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego nauczyciela religji w seminarjum nauczycielskiem męskizm w Samborze. Podania do 20 marca b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 42).

KRONIKA.

Kraków dnia 24 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś we środę Macieja Apostoła; jutro Wiktora i Wiktoryna, męczenników, pojutrze Aleksandra biskupa i Nestora.

W kościele PP. Dominikanek na Gródku jutro całodzienne Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu za nawrócenie grzeszników (Tłusty czwartek).

W kościele OO. Dominikanów jutro Nabożeństwo żałobne o godzinie 10 z wigiljami, za ś. p. Jana Skrzyneckiego, generała wojsk polskich i jego Towarzyszy, poległych w roku 1831.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], cietrzewie, głuszce, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki. kury głuszce i cietrzewie, zające i borsuki. lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 33, zachód przypada o godzinie 5 minut 12, długość dnia 10 godzin minut 39.

Zmiana lunacji. Druga kwadra księżyca przypada jutro dnia 24 o godzinie 4 minut 43 rano.

Stan powietrza. Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano, barometr 752.9, termometr 4,3 C., wilg. 97%, wiatr zachodni. Deszcz.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Towarzystwo Tatrzańskie. W niedzielę odbyło się XXIV zwyczajne walne zgromadzenie Tow. tatrz. pod przewodnictwem I wiceprezesa Tow. dra Kasparka. Na posiedzeniu tem załatwiono następujące sprawy: 1) Odczytany protokół z XXIII walnego zgromadzenia przyjęto bez zmiany. 2) Odczytane przez sekretarza sprawozdanie za rok ubiegły przyjmuje zgromadzenie do wiadomości. Ze sprawozdania tego wynika, że Towarzystwo liczy z oddziałami 2074 członków. dochód wynosił 14.194 złr. 41 ct., rozchód 13.468 złr. 43 ct.; między innemi wydatki na roboty w Tatrach (zbudowanie jednej izby w schronisku na hali Gąsienicowej, zbudowanie altany przy stawie Zielonym i stawie Smreczyńskim, budowanie bitych dróg w dolinie Kościeliskiej i Strążyskach wspólnemi kosztami dworu zakopańskiego, ścieżka na Miedziane od strony Pięciu stawów i Morskiego Oka i t. p.), 1801 złr. 94 ct., zakupno gruntu przy dworcu tatrzańskim 3054 złr. 17 ct., umorzenie pożyczek 2348 złr. 44 ct., utrzymanie dworca tatrzańskiego 2054 złr. 94 ct., wydawnictwa Tow. 1475 złr. 23 ct. 3) Na wniosek p. Władysława Fischera, przemawiającego w imieniu komisji kontrolującej, udzielono wydziałowi absolutorjum; na wniosek p. Heppego uwolniono podskarbiego Tow. od czytania drukowanego sprawozdania z przychodów i rozchodów Tow. za r. 1896. 4) Przyjęto bez zmiany preliminarz budżetu Tow. na rok 1897 według propozycji wydziału; kwota preliminowana w dochodach wynosi 10.964 złr. 84 ct., w rozchodach 10.956 złr. 5) Przystąpiono do wyborów; głosowano kartkami; I. wiceprezesem wybrano dra Franciszka Kasparka jednogłośnie; członkami wydziału na lat trzy wybrano pp.: Beringera, dra Browicza, Nowickiego, dra Ponikłę i dra Wierzbickiego; członkami komisji kontrolującej na jeden rok wybrano pp.: Władysława Fischera, Piotra Pryszka i dra Juljana Zgorzalewicza, jednogłośnie. W głosowaniu brało udział 47 członków. 6) Imieniem wydziału przedstawił prof. Świerz wniosek wydziału względem zamianowania członkami honorowymi; *a*) dra Antoniego Rehmana, zaszczytnie znanego botanika i prof. uniwersytetu lwowskiego, autora dzieła „Ziemie dawnej Polski pod względem fizyczno-geograficznym I. Karpaty, Lwów, 1895" i wiele innych dzieł odnoszących się do Tatr i Karpat; *b*) p. Józefa Śmiechowskiego z Warszawy, który zjednał dla Tow. 427 członków i od 20 lat wspiera Tow. radą i pracą. Zgromadzenie przyjmuje jednogłośnie powyższy wniosek wydziału. 7) Dr Browicz przemawia za zmianą statutu Tow. w tym kierunku, aby zwyczajne zgromadzenia walne odbywały się w lutym w Krakowie, a nadzwyczajne w Zakopanem w sierpniu; w dyskusji nad tym wnioskiem przemawiali: dr Kasparek, p. Heppe i p. Jendl, poczem utrzymał się następujący wniosek dra Kasparka i „Wiece w myśl § 14 statutu mają się odbywać corocznie w Zakopanem w miesiącu sierpniu".

* **Sekcja I ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie, na którem oprócz załatwienia mnóstwa spraw drobniejszych, uchwaliła dążyć do uzyskania w drodze ustawy, zwolnienia od podatku czynszowego na lat 13, domów świeżo przebudowanych. Sekcja ma nadzieję, że tą uchwałą zachęci właścicieli do przebudowy domów, które są obecnie niehigieniczne. Dalej przyjęła sekcja wypracowane przez budownictwo, ogólne i szczegółne warunki na dostawę szutru porfirowego i materjałów brukarskich porfirowych na trzechlecie (1897, 1898, 1899); uchwaliła równocześnie ogłosić licytację w dziennikach i wezwać znanych dostawców w kraju,

na Morawie i Śląsku. Dalej zgodziła się sekcja na zamierzoną budowę kanału przez gminę Półwsie Zwierzynieckie w miejscu, gdzie obecnie jest rów otwarty. Na roboty asfaltowe i betonowe, zatwierdziła sekcja ofertę pani Marji Wasilkowskiej. Wreszcie uchwaliła sekcja zaprowadzić w mieście, 55 latarń sygnałowych systemu Schülkego nr. I dla oznaczenia bliskości automatu pożarnego.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Władysława Hallenburg Hallera, zmarłego w Polance-Haller dnia 17 lutego b. r. odbędzie się w kaplicy OO. Zmartwychwstańców we czwartek dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano.

Dwa odroczenia. W ciągu ubiegłych dwóch dni, t. j. w poniedziałek i wtorek, trybunał przysięgłych przerwał dwukrotnie swoje rozprawy. W pierwszej rozprawie, w której oskarżenie wnosił naczelny prokurator dr Wędkiewicz przed trybunałem (przewodniczył radca Stebelski) przeciw Józefowi Nowakowskiemu, o zbrodnię z §. 4 ustawy z dnia 27 maja 1885 nr 134 dz. praw, popełnioną przez to, że w dniu 27 września 1896 r., na ganku domu mieszkalnego Henryka Kowarzyka w Niedzieliskach podłożył patron dynamitowy i wybuch onego spowodował. Wobec tego, że oskarżony zapiera się czynu, trybunał odroczył rozprawę celem zbadania przez ekspertów terenu, na którym zamach został wykonany.

W drugiej rozprawie przewodniczył trybunałowi, kierownik sądu krajowego karnego, radca sądu krajowego wyższego dr. Morelowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Schneider przeciw Piotrowi Zacharze o zbrodnię podpalenia, popełnionej w 27 grudnia 1896 w Przewozie. W toku rozprawy sąd nabrał przekonania, że prócz Zachary, winną zdaje się być także jego żona Agata. Z tego powodu rozprawę odroczono, celem przeprowadzenia dochodzenia w tym kierunku. We środę toczyć się będzie rozprawa o zbrodnię rabunku przeciw Antoniemu Wąsikowi.

* **Wielkie sprzeniewierzenie.** Nie ma wątpliwości że Kłosowski jest w znacznej części ofiarą żydowskich lichwiarzy Baumingerów i Breitów. Dyrekcja policji mając już od pewnego czasu niewątpliwe dane przeciwko żydom wskazanym przez Kłosowskiego, zarządziła w tych dniach rewizje u kilku żydów trudniących się pożyczaniem pieniędzy na lichwiarskie procenty. Oprócz weksli Kłosowskiego bez daty jedynie z wypełnioną sumą i dotąd niespłaconych, wykryła jeszcze policja u tychże żydów przekroczenie ustaw skarbowych. Sprawę przekroczenia ustaw skarbowych oddano właściwej władzy.

Rezultat rewizyj policyjnych stanie się wiadomym prawdopodobnie dopiero podczas rozprawy karnej. Żydzi starają się niebo i ziemię poruszyć aby zetaić wysokość pobieranych procentów lichwiarskich (niektóre podobno przechodziły 30%). Kłosowski od weksla na 600 złr. przez cały szereg lat płacił po 14 złr. miesięcznie, tak że suma procentowa z tego wekslu przenosi 3000 złr., a weksel ani na centa nie został zamortyzowany. Żydy otoczyły Kłosowskiego szczególną opieką. Znosili oni do niego to losy saskie, brunszwickie, to pożyczki premiowe zamiast promes, za kilka guldenów zaliczki, to znów namawiali do pożyczek na lichwiarskie procenty. Przy tej sposobności okazuje się, że nie tylko Kłosowski był [illegible] sposób atakowany, przez czerń z Grodzkiej [illegible] ale niemal każdy urzędnik magistracki. Omo[illegible] magistrat siecią pajęczą, w której śmierć mo[illegible] nie jeden mógł znaleźć, a może nie jeden już [illegible].

[illegible] **spieszamy** zaznaczyć, że bezpośrednim poprze[illegible]m defraudanta Kłosowskiego był ś. p. Sylwe[illegible] Kulski, człek wielce prawy i nieskazitelny. Ś. p. Kulski zmarł nagle na udar sercowy. Defraudacje, o jakich wspominaliśmy, działy się za poprzedników ś. p. Kulskiego. Krzywdę wyrządzoną mimowoli pamięci zacnego człowieka, chętnie równamy.

* **Rozbicie puszek** składkowych na odnowienie Wawelu odbędzie się dnia 27 bm. między godziną 4 a 6 po południu w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15. W tymże samym dniu rozbicie puszek odbędzie się u p. Karolowej Pieniążkowej między godziną 4 a 6 przy ul. Grodzkiej l. 13.

* **W Kole artystycznem** odbędzie się w sobotę dnia 27 go trzecia i ostatnia „Sobótka“, na którą wydział pp. członków Koła i Związku wraz z ich rodzinami i przez nich wprowadzonych gości uprzejmie zaprasza.

* **Z Koła mieszczańskiego.** Niezwykle świetnie zapowiada się wieczór maskowo-kostjumowy aranżowany przez Koło mieszczańskie. Zabawa odbędzie się 27 b. m. w sali „Sokoła“. Komitet specjalnie na ten wieczór przygotowuje „pięć miljonów“ niespodzianek. Kostjumy i dowcipne maski do tej chwili zgłoszone wróżą niezwykłe powodzenie wieczoru. Biletów za okazaniem zaproszenia dostać można w kancelarji Koła mieszczańskiego Rynek l. 17, w dzień wieczorku przy wejściu do sali „Sokoła“. Początek zabawy o godz. 9 wieczorem.

* **Wieczór cyklistów**, jak było łatwem do przewidzenia, powiódł się bardzo dobrze. Bawiono się przy dźwiękach orkiestry 13 pp. — pod wodzą p. Dąbrowskiego do 5 rano. W pierwszym kadrylu stanęło par blisko 60. Kotyljon urozmaicony pomysłowemi figurami zajął lwią część wieczoru. Paniom u wstępu na salę rozdawano bardzo gustowne, acz skromne, karneciki. Sala była przybrana w emblematy sportowe. Humor i ożywienie jak przystało na „sprężystych“ nie opuszczały ani sekundę gościnnych sal.

* **W „Przyjaźni“** bawiono się dobrze na niedzielnem przedstawieniu, na które zebrało się publiczności dużo. Amatorzy odegrali dzielnie kilka sztuczek. Dobrą grą wyróżnili się z pań: pani Schmidt, panna H., z panów zaś zbierała oklaski trójka składająca się z pp. Tureczka, Schmidta i Mio. Zaznaczamy, że takie przedstawienia odbywają się w „Przyjaźni“ co niedziela, dzięki energji p. Gregorczyka, jako dyrektora Kółka dramatycznego i p. Tureczka, nieocenionego reżysera.

W „Przyjaźni“ na Grzegórzkach odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. przedstawienie amatorskie, z następującym programem: 1) „Jeden z nas musi się ożenić“, komedja w 1 akcie; 2) „Pan Silberstein podczas wyborów“, monolog; 3) „Słowiczek“, komedja w 1 akcie ze śpiewami. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Ślub.** W dniu 20 b. m., o godz. 11 przed południem, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Olgą Klemensiewiczówną, bratanką i wychowanicą Edmundów Klemensiewiczów, a drem Wojciechem J. Kurzyńcem.

* **† Dr Jan Czaykowski**, członek Izby panów, prezes Izby adwokackiej, członek Rady nadzorczej Banku hipotecznego, prezes Towarz. muzycznego we Lwowie, były poseł na Sejm krajowy, zmarł 21 b. m. nagle na udar serca w 91 r. życia. Ś. p. Czaykowski był gorącym miłośnikiem muzyki i położył wielkie zasługi około lwowskiego Towarzystwa muzycznego, jako jego prezes. Dnia 21 b. m. jeszcze osobiście wstawiał się za uczniami lwowskiego konserwatorjum muzycznego celem uzyskania dla nich stypendjów. Pomimo bardzo podeszłego wieku, zachował do ostatnich dni zupełną świeżość umysłu i czerstwe zdrowie. Jeszcze 21 b. m. wieczorem był ś. p. Czaykowski w kasynie miejskiem i był w wybornym humorze. Wieczorem powrócił do domu, a nad ranem znaleziono go nieżywego w łóżku.

Pogłoski o tyfusie brzusznym we Lwowie, jaki miał wybuchnąć w koszarach Karola Ludwika na Kleparowskiem i epidemicznie na Łyczakowie, są zupełnie bezpodstawne, jak zaręcza *Przegląd* Masłowskiego.

* **Z Bochni** piszą do nas: Kółko dramatyczne w Bochni urządziło 20 b. m. w bogato i wykwintnie przybranych salonach Kasyna miejscowego bal na dochód „Ochronki“. Bal ten dzięki zapobiegliwości mecenasa Michnika, który, nawiasem mówiąc, jest niewyczerpanym w pomysłach, a szczęśliwą ma rękę, wypadł pod każdym względem świetnie. A ileż tam było niespodzianek i to nie tych szablonowych, lecz istotnie oryginalnych, jak występ „Chińczyka“, „Klubu kawalerskiego“ lub wreszcie „Trojaczków“. Tryskające werwą i humorem kuplety ubawiły zebranych i pobudzały do serdecznego śmiechu. Bal rozpoczął polonezem p. Kerekjarto starosta miejscowy z p. radczynią Strzelecką. Tańczących par było przeszło 60 prowadzonych po mistrzowsku. Do tańca ochoczo przygrywała orkiestra salinarna, to też tany z równą werwą trwały do białego rana. Toalety pań nader gustowne. pięknych pań i panien bardzo wiele; przytoczymy tylko niektóre, bo nie sposób wszystkie spamiętać. I tak zauważyliśmy panie: starościnę Kerekjarto, radczynię Strzelecką, drową Górską, mecenasową Wcisłową, hrabinę Marzani, Romanowską, mecenasową Michnikową, kapitanową de Boch, rejentową Haanową, drową Oświęcimską, naczelnikową Szameit, Włodarczykową, Żółkiewiczową; z panien zaś Jaklicównę Szameitównę, Szmidównę, Cechetnerównę, Żółkiewiczównę, Strzelecką, Włodarczykównę i wiele innych.

Zaznaczyć wypada, że do ożywienia zabawy nie mało przyczynili się oficerowie tutejszej załogi ze swym sympatycznym i dziarskim majorem Dawidow na czele. Dochód brutto wynosi przeszło 300 zlr., z których lwia część dostanie się Ochronce, gdyż koszty ograniczono do minimum, w czem zasługa artystymalarza p. Stasiaka, który nie szczędząc trudów udekorował salę makatami, kilimkami i wielu obrazami własnego pendzla, o których w najbliższym liście więcej napiszę. *Kaha.*

W Żywcu „Sokół“ miejscowy urządza w poniedziałek 1 marca wielki kiermasz, połączony z zabawą i tańcami, na dochód budowy własnego gniazda. Udział w kiermaszu weźmie cała inteligencja miejscowa i mieszczaństwo. Naturalnie z wykluczeniem żydów! Dla urozmaicenia wieczoru przygrywać będzie orkiestra 56 p. p. z Krakowa. Kiermasz zapowiada się świetnie, wiele osób z okolicy zapowiedziało swój przyjazd.

Strejk w kopalni węgla. Z Jaworzna piszą do nas pod datą 22 b. m.: Robotnicy z kopalni Przeworskiego powrócili do pracy. Z liczby strejkujących wydalono 65-ciu **robotników Polaków** z pracy, dziś zostaną wypłaceni i oddane im będą książki robocze, wydalono ich za pobicie robotników Prusaków podczas strejku. Hej właścicielu Przeworski! Uważ, że lepiej by było Prusaków się pozbyć a dać chleb swoim, bo nam go w Prusach nie dadzą. Pozbawiłeś chleba 65-ciu swoich, o to cały twój tryumf, takiego zwycięztwa i Bismarck by ci pozazdrościł!

† Wiktor Starzyński, były urzędnik kolei Karola Ludwika, zmarł w Niepołomicach w 49 roku życia.

Z Tarnobrzega piszą do nas: W dniu 14 lutego b. r. odbyło się tu po pierwszy raz przedstawienie teatralne wykonane przez przeważnie najmłodszą dziatwę szkoły tutejszej na rzecz ubogiej młodzieży, przeplatane deklamacjami. Odegrano 2 sztuczki: „Dowcipny Kubuś“ i „Piękna lala“. Pomimo, że pierwszorzędne bilety tylko 60 ct. kosztowały, przedstawienie przyniosło 57 złr. 63 ct. czystego dochodu. Świetny ten wynik należy zawdzięczyć w pierwszym rzędzie tutejszemu zarządowi kasyna urzędniczego, który odstąpił wspaniałomyślnie nietylko bezpłatnie salę na cel powyższy, ale nawet za oświetlenie sali nie zażądał zwrotu, dalej licznemu współudziałowi tutejszej inteligencji, nadto p. A. K., która się łaskawie zajęła sprzedażą biletów. Przedstawienie przyszło do skutku za inicjatywą i pod kierownictwem tutejszego nauczyciela p. Wł. Gl. i nauczycielki p. M. Cz.

* **Od iskry lokomotywy** pociągu, szybującego na stacji w Stanisławowie, zapaliła się słoma w wagonie naładowanym nierogacizną, a na stacji stojącym. Cztery świnie padły na miejscu, 45 sztuk zaś tak mocno zostało oparzonych, że natychmiast je musiano zabić. Poszkodowanym jest handlarz świń Borysławski, ze Śniatyna. Wypadek ten zdarzył się w piątek rano.

Polak w wyprawie kreteńskiej. Niejaka pani Fedorowiczowa, żona p. Tadeusza, z Klebanówki, bawiąca obecnie w Atenach, pisze do swego męża w liście, z którego pozwolił on *Gazecie Narodowej* zrobić użytek, co następuje: „Olga Minciaky jest teraz u nas, cała jej rodzina Vassosowie i Kalińscy są w wielkiem poruszeniu umysłów. Stary pułkownik Vassos dostał nominację na gubernatora Krety. Byliśmy świadkami wyruszenia wojsk greckich na tę wyspę. Ośm statków wypłynęło na morze z żołnierzami, artylerją i końmi. Vassos, syn jego, porucznik, jego zięć Kaliński, również porucznik, wyjechali z resztą wojska. Żona pułkownika i pani Kalińska były całe we łzach i pełne niepokoju. Piękny był widok rozentuzjazmowanych tłumów, które pospieszyły z Aten do Pireusu (godzina drogi końmi), kobiety jechały powozami, których łańcuch zdawał się nie mieć końca. W tłumie można było widzieć dużo kostjumów narodowych, istotnie bardzo pięknych. Wszyscy klaskali w ręce i wykrzykiwali "zito" — niech żyje! Pułkownik Vassos przybył do naszego powozu, aby się z nami pożegnać. Był bardzo wzruszony — nic dziwnego, miał świadomość ogromnej odpowiedzialności, jaką na niego włożono, a zresztą patrzał na syna zaledwie 24-letniego i na zięcia Kalińskiego, który także dopiero 26 lat liczy i nie mógł nie zadrżeć na myśl o niebezpieczeństwach wojny, na które się te dwie młode głowy wystawić miały niedługo. Młodzi odjeżdżali z rozpromienionem obliczem“. Więc pomiędzy pierwszymi, którzy poszli walczyć za sprawę narodową grecką jest i Polak, Kaliński.

* **Menelik mecenasem sztuki.** Król Menelik abisyński usilnie stara się europejską cywilizację i zwyczaje wprowadzić do swojego państwa. Niedawno jednemu z malarzy rosyjskich polecił wymalować obraz, przedstawiający „Porażkę Włochów“. Obecnie zaś u Steininga w Meiningen zamówił wielki obraz do panoramy, która w umyślnie wzniesionym budynku znajdzie pomieszczenie.

Na Wawel (Dok.). Pani Karolowa Pieniążkowa złożyła swoją puszkę. oraz kwotę 45 złr. 27 ct., którą p. drowa Silwińska złożyła na jej ręce od Polaków z Petersburga. Suma osiągnięta z tego rozbicia w ilości 54 złr. 26 ct. wręczona została p. Ulanowskiej. Ogólna snma składki obecnej wynosi 575 złr., która złożoną została do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczki Nr. 145.673 i 155.456. Całość zaś dotąd uzyskanej składki wynosi 30.838 złr. 28 ct. Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 27 lutego 1896 roku w domu p. Ulanowskiej przy nlicy Garncarskiej l. 15 między godziną 4 a 8 popołudniu. U p. Karolowej Pieniążkowej odbyło się dnia 13 lntego br. w godzinach popołudniowych przy ulicy Grodzkiej l. 13.

Z Tow. ratunkowego. Naddatki na cel balu lekarskiego odbytego 6 lutego w dalszym ciągu nadesłali złr.: aptekarz Heler 9, Cecylja Mańkowska 15, dr Biesiadecki z Jasła 3, Augnstowa Raczyńska 10, rektorowa Teichmanowa 15, dr Malinowski z Dobczyc 5, hr. Jadwiga Branicka 25, hr. Edwardowie Raczyńscy 25, dr Zduń 3, hr. Zofja Siemieńska 10, dyrektor Marchwicki ze Lwowa 10, Ekscel. Dunajewscy 10, dr Kniehynicki z Myślenic 3, hr. Andrzejowa Potocka 7, księżna Zuzanna Czartoryska 50, prof. Przemysław Pieniążek 10, Gąsiorowska z Belgradu 10, hr. Tarnowska 2 luidory, wiceprezydent Jakubowski 10, apt. Redykowa 10, prof. Wachholz 10, dyr. Kowalska 9, dyr. Szukiewiczowa 10, dr Murdzieński 10, dyr Korotkiewicz 5. hr. Andrzejowa Zamoyska 10; prof. Zoll 7. Józefowa Saarowa 4, L. Michałowski 2, prof. Kostanecki 10, Armółowicz 2, hr. Wodzicki 10, Binder 1, dr Krobicki 6, dr Gwiazdomorski 4, Estreicherowa 5, dr Bartha 7, Ekscel. Navarini 4, prof. Zarewicz 10, prof. Kleczeński 10, profesorowa Jordanowa 17 złr. (Dok. nast.).

Nekrologja. Marja Sokol, lat 50, zmarła w Krakowie 23 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Wczorajsze wznowienie „Wieczoru Trzech Króli“ Szekspira było dla teatromanów tem ciekawsze, że odpowiedzialną rolę Oliwji grać miała po raz pierwszy panna Pomian, młodziutka artystka. Oliwja ma dwa główne okresy w komedji Szekspira. W pierwszym jest dumną, na poły szyderczą i nieubłaganą dla pretendentów o jej rękę, surową dla otoczenia; w drugim staje się z chwilą ujrzenia Pigmaliona-Wioli, zbudzoną Galateą. Tłumiona namiętność wybucha gwałtownie; w mgłach się rozpływa powaga i oto dumna pani wprost oświadcza się Wioli; surowa księżniczka ustępuje miejsca namiętnej Oliwji. Panna Pomian, powiedzmy szczerze, pomimo słów gorących, jakie jej z roli wypadały, była do końca sztuki tylko... kamienną Galateą. Nie dlatego, by chłód bił z jej oświadczyn, lecz dlatego, że artystka nie zdobyła się na plastyczne uniesienie, szał. Panna Pomian rolę deklamowała i nic więcej.

Sukces niezaprzeczony natomiast święcili w „Wieczorze“ przedewszystkiem p. Solski jako Chudogęba, dalej p. Roman jako Czkawka. Obaj artyści wznieśli się po nad poziom codziennych kreacyj. *Minos.*

Repertuar teatru miejskiego. We środę, 23 bm., „Z Przemyśla do Przeszowy“, komedja w 2 aktach Al. hr. Fredry (po raz drugi), zakończy „Piosnka wnjaszka“, komedja w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (syna) po raz drugi). Najbliższa nowość „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a ułożył Hans O den.

HUMOR.

„WYNAJĘTY“.

Wynajęte były fraki,
Wynajęte szapoklaki.
Wynajęty grajek ślepy,
Co miał ręce, niby cepy,
Wynajęte ważne wielce
Łyżki, noże i widelce,
Wynajęty też na wety
Serwis — srebra i serwety,
Wynajęty kuchmistrz łysy,
By pilnował pełnej misy,
Do pomocy trzy kucharki,
Wynajęte rondle, garnki,
I przeróżnych mnóstwo gratów
Od pająków — aż do kwiatów —
„Wynajęty“ ów zawzięcie
Budził w koło bal zajęcie,
Aż się skończył, jak rzecz dzika,
Też zajęciem — komornika.

...Codzień bardziej się starzeje
Żona ma jedyna;
Co za rozpacz, że jest babą,
A nie — beczką wina!

Ruch wyborczy.

Listy wyborców z miasta Krakowa zostały ostatecznie zamknięte. Wyborców z kurji powszechnej jest 9.709, z kurji miejskiej 5 387.

Powiatowy komitet przedwyborczy na powiaty Kraków-Liszki odbył wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem marszałka Paszkowskiego. Po przemówieniu p. Jana Staszczyka i ks. Łabaja, komitet jednogłośnie uchwalił **popierać w kurji V kandydaturę katolickiego robotnika Feliksa Gawłowicza.** Otworzono następnie dyskusję nad kandydatami z kurji IV: Wójcikiem, Danielakiem i drem Guńkiewiczem. Nauczyciel, p. Kosowski z Bronowic, popierał kandydaturę Wójcika. Uchwalono tylko ogólną zasadę, aby zwalczać kandydaturę socjalno-demokratyczną (Danielaka), oraz aby domagać się od kandydata wstąpienia do Koła polskiego. Do komitetu wykonawczego na dwie kurje wybrano pp.: 1) Cepucha Antoniego, włościanina z Bronowic Wielkich; 2) Guntkiewicza Michała, włościanina z Toń; 3) Hajdzińskiego Kazimierza z Czarnej Wsi; 4) Kołodziejczyka Władysława, włościanina z Mogiły; 5) Madeja Jana, włościanina z Liszek; 6) ks. kan. Michalika, proboszcza z Zielonek i 7) Jana Staszczyka, właśc. realności ze Zwierzyńca. Delegatami na zjazd okręgowy wybrani zostali z kurji V pp.: 1) Michał Guntkiewicz; 2) ks. Michalik i 3) Jan Staszczyk; z kurji IV pp.: Cepuch, 2) Hajdziński i 3) Kołodziejczyk.

Na tygodniowej „pogadance“, która się odbyła w Czytelni katolickiej, dnia 19 bm. omawiano sprawy ...ich wyborów do Rady państwa. Wśród dyskusji ... kandydaturami V-tej kurji, okazało się, że sym...znie przyjętą będzie kandydatura p. Feliksa Ga...wicza.

Dnia 21 b. m. odbyło się w Grzegórzkach zgromadzenie prawyborców gminy Grzegórzki i Piaski. ...ie zgromadzeni obywatele, po dłuższej przemowie pana Zachariasa, oświadczyli się jednogłośnie po... kandydaturę p. dra Michała Danielaka z IV ... jak również też przeciw posłowi Franc. Wójci... oświadczając, by tenże cofnął swoją kandyda... IV kurji z powiatów: krakowskiego, wieli... i chrzanowskiego. Zgromadzeniu przewodni... Teofil Antos.

Z Przegini pisze do nas jeden z włościan tamtejszych: „Na dzień 17 lutego b. r. zapowiedzieli socjaliści zjazd swój do Przegini i Rybny, aby też i tutejszym włościanom wypowiedzieć swój program socjalistyczny, mający według ich zdania w niedalekiej przyszłości uszczęśliwić ludzkość i zaprowadzić raj na ziemi a zarazem, by włościanom tutejszym przedstawić kandydaturę Ignacego czy tam Izaaka Daszyńskiego jako najodpowiedniejszego człowieka do uszczęśliwienia całej ludzkości, który partję socjalnej demokracji tej niby zbawicielki ludzkości ma w przyszłym parlamencie godnie reprezentować.

O zjeździe tem dowiedzieli się dzielni gospodarze z Cholerzyna, Czułowa i Rybny, a wiedząc z ust włościanina z Rybny, Galasa, że socjaliści mają dobrze przygotowany grunt w Przegini pod idee socjalistyczne bowiem wielu tamtejszych gospodarzy ma synów w Krakowie, którzy jako czeladnicy różnych rzemiosł, zarazili się socjalizmem i takowem swych ojców i sąsiadów we wsi obdarzyli, powzięli silne postanowienie zjazdowi temu przeszkodzić i ile możności lud w Przeginiach duchowej i narodowej od tej zarazy uchronić. Zaraz przeto rano we środę przybyło kilkunastu włościan z Cholerzyna i Czułowa pod przewództem Bartyzela i Orządały do Rybny do Galosa dowiedzieć się, co jest w tych pogłoskach o nastąpić mającym zjeździe socjałów prawdy, a dowiedziawszy się, że zgromadzenie odbędzie się w Przegini, czemprędzej tam pospieszyli. Nieszczęście chciało, że socjaliści zapowiedzieli swój zjazd na godzinę 2 po południu, ale że oni nigdy prostemi drogami nie idą tylko powodują się kłamstwem, dla omylenia czujności wrogich im włościan, przybyli już do Przegini na godzinę 9 rano do domu Jędrzeja Felusia, gdzie im pierwej Józef Sroka i Razowski lokal przygotowali. Czemprędzej zwołali zgromadzenie na które przybyło około 300 osób z obu Przegini, obrali przewodniczącym włościanina Jana Prochownika i zaczęli mowy napadając na wyższe stany i duchowieństwo a podnosząc pod niebiosa robotników z socjalnej demokracji. Z socjalnej demokracji z Krakowa jako apostoł, przybył p. Klemensiewicz a do pomocy jemu przybyło kilku zaprzedańców ich z Liszek, między innemi i niejaki Roszpand. Dopóki nie przybyli włościanie z Rybny, którzy omyleni później się wybrali, włościanie z Cholerzyna i Czułowa pierwej na zgromadzenie przybyli, opierali się jak mogli zarzutom czynionym przez socjalistów, ale gdy na początek mowy p. Klemensiewicza nadeszli gospodarze z Rybny, mianowicie Gulos, Pytlowie, Mach i inni, zaraz panu socjaliście mina zrzedła i kręcił się na ławie, na której stał, nie wiedząc jak zacząć i jak skończyć, tylko wołał, aby tych teraz przybyłych, t. j. Galosa, Orządałę i innych z izby wyrzucić, jednak mu się to zupełnie nie udało. Widząc, że się to nie uda, zaczął opowiadać chłopom niestworzone rzeczy, o złem układzie społeczeństwa, które należy natychmiast zmienić, o duchowieństwie, że lud w najgorszy sposób wyzyskuje i t. p. nieme bałamuctwa, a chłopi bili mu brawo, myśląc, że przecież raz taki apostoł do nich zawitał który ich jak ów Mojżesz żydów z niewoli wyprowadzi.

Dopiero kiedy mówca w swem oratorskim zapale zaczął chwalić chłopów za rewolucję z 46 roku, za ten czyn, który jest najczarniejszą kartą w historji naszego narodu i przytem nazwał zgromadzonych „towarzyszami“, wówczas włościanin Galos nie mogąc ścierpieć dalszej mowy i niechcąc dopuścić, aby mowca dalej swą trucizną zgromadzonym chłopam zadawał, podniósł krzyk „hańba mowcy, my nie jesteśmy żadnemi towarzyszami waszymi, idź sobie do swych towarzyszy do Krakowa, ale nie do nas braci chłopów, my się bez was socjalistów i żydów obejdziemy, wy apostołowie socjalizmu!! itd. w czem poparli go dzielnie Pytlowie, Orządała i inni włościanie z Cholerzyna i Rybny. Taki stał się hałas, że niedano mowcy dokończyć owej szumnej mowy i zmuszono go do milczenia, a tym sposobem po 3 godzinnem szamotaniu się doprowadzili do tego, że zgromadzenie zostało rozbite. Próbował jeszcze szczęścia Roszpond z Liszek, ale Pytel Kazimierz z Rybny taką mu dał odprawę, przerywając mu jego mowę, że wszyscy włościanie krzyknęli mu „hańba“ i musiał zmykać jak nie pyszny razem z p. Klemensiewiczem i innymi towarzyszami, wsiedli więc na wóz i odjechali ale już nie do Rybny bo tam dopiero byliby się przekonali, jaka jest chłopska ręka twarda, tylko prosto do Krakowa, odjeżdżających zaś odprowadzono okrzykami „hańba im“.

W sobotę przyjechał tu Gawłowicz, ale zgromadzenia nie było, dopiero ponownie miał przyjechać do Rybny w poniedziałek 22 bm. o 1 po południu i wówczas odbyć się miało zebranie. Doniosę Wam o niem“.

Komitet ludowy w Bocheńskim i w Brzeskim donosi, że nie będzie głosować ani z IV ani z V kurji na ks. Kopycińskiego, ani p. F. Winkowskiego, ani Sułczewskiego, ani p. Płazińskiego. Komitet oświadcza się za p. Janem Głowackim z Wierzchosławic, na którego głosować będzie nieomylnie.

W krakowskiem i w wielickiem prawybory wypadają względnie korzystnie dla Wójcika. Uznano jego kandydaturę w Morawicy i Raciborowicach. W Morawicy oświadczono się także za Szczepanem Mikołajskim. W piątek składał Wójcik sprawozdanie w Krzysztoforzycach.

OSTATNIA POCZTA.

Paryż 23 lutego (w południe). Senat przyjął bez dyskusji projekt ustawy, dotyczący utworzenia czwartych batalionów w pułkach piechoty.

Paryż 23 lutego (w południe). Były prezydent senatu, Leroyer zmarł tutaj wczoraj wieczorem.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 24 lutego (rano). W Lucernie, Rzymie, Barcelonie odbyły się manifestacje na rzecz Greków i Grecji.

Berlin 24 lutego (rano). Centrum wniosło w parlamencie wniosek o zniesienie prawa przeciwko Jezuitom.

Paryż 24 lutego (rano). Zmarł tu wczoraj Lefebvre de Béhaine, były ambasador francuski przy Watykanie.

Shanghai 24 lutego (rano). Trzy rosyjskie okręty wojenne odeszły do Soeul.

Wiedeń 23 lutego. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 360·75 Anglobanki 151·25; Länderbank 234·00; Staatsbahny 343·25; Lombardy 84·75; Renta majowa 101·00, Renta koronowa węgierska 96·95; Alpiny 81·—; Tureckie 45·75.

Wojna na Wschodzie.

Tryjest 23 lutego (w południe). Greckie konsulaty zagraniczne w Aleksandrji, Kairze, Londynie, Marsylji, Liwornie i Tryjeście złożyły do rozporządzenia rządu greckiego sumę sześciu miljonów franków, zebraną ze składek. Znany miljoner aleksandryjski Awerof złożył sam dwa miljony franków.

Kolonja 23 lutego (w południe). *Köln. Ztg.* donosi z Kanei: „Turecki oddział został około Kukplis wokolicy Kanei przez oddział grecki zupełnie zniesiony. Tureccy notablowie opuszczają miasto, publiczność otrzymuje broń. Około Aja zbombardowali Grecy dwa tureckie porty i wzięli do niewoli pewną liczbę Turków. Grecy utracili dwu oficerów i wiele żołnierzy.

Berlin 23 lutego (w południe). Z krążownika „Cesarzowa Augusta“ nadeszła z Kanei pod datą dnia 21 bm. o godz. 9 minut 50 wieczorem następująca wiadomość: Zgodnie z postanowieniem, powziętem przez komenderujących oficerów, wraz ze statkami, wojennemi austro-węgierskiemi, rosyjskiemi, angielskiemi, daliśmy ognia do powstańców, posuwających się pod flagą grecką od wschodu ku Kanei. „Cesarzowa Augusta“, jako okręt skrzydłowy, dała pierwszy strzał.

Petersburg 23 lutego (w południe). Ks. Meszczerski pisze w *Grażdaninie*, że myli się bardzo, kto sądzi, że akcja Grecji na Krecie może spowodować wojnę dla Rosji. Nawet rozpadnięcie się Turcji nie skłoniłoby Rosji od wszczęcia wojny. Życzyć należy, by Rosja nie dała się nakłonić do zajęcia Konstantynopola; Konstantynopol byłby grobem Rosji.

Kopenhaga 23 lutego (w południe). Dzienniki oświadczają, że bezpodstawną jest wiadomość, jakoby król grecki telegrafował do króla duńskiego, że uda się na Kretę i osobiście obejmie naczelne dowództwo nad wojskiem.

Konstantynopol 23 lutego (w południe). Nowomianowany jeneralny gubernator Krety, Fotiades bej, odjeżdża dzisiaj na okręcie „Lloyda“ do Krety.

Wczoraj odbyła się wspólna konferencja ambasadorów.

Konstantynopol 23 lutego (w południe). Wczoraj pod Haleppa przyszło do utarczki między wojskiem tureckiem a powstańcami. Obce okręty wojenne strzelały przez kwadrans na powstańców, poczem nastąpił spokój. Oddział okrętów wojennych krąży w okolicy Platania, aby przeszkodzić lądowaniu greckich wojsk i amunicji. Wczoraj nie dopuszczono do wyładowania na brzeg amunicji.

Medjolan 23 lutego (w południe). Tutejszy komitet filheleński postanowił wydać odezwę, wzywającą do utworzenia ochotniczego korpusu, mającego połączyć się z powstańcami na Krecie.

Ateny 23 lutego (w południe). Prezydent ministrów Delyannis zaprzeczył, jakoby tureckie wojska wylądowały na Krecie.

Ateny 23 lutego (w południe). Minister spraw zagranicznych przedłożył reprezentantom mocarstw protest przeciw bombardowaniu, dokonanem przez statki europejskie. Jest to uprzywilejowanie wojsk tureckich. Zapewniają, że minister oświadczył, iż w razie powtórzenia się zajścia Grecja byłaby zmuszoną zerwać stosunki z Turcją. Poseł turecki miał

nawzajem zażądać odwołania wojsk greckich, grożąc zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Podczas wczorajszego bombardowania zginęło 18 chrześcijan.

Ateny 22 lutego (w południe). Podczas manifestacyj odbytych z powodu wieści o bombardowaniu obozu greckiego, przemówił prezydent ministrów Delyannis do zgromadzonego ludu i oświadczył, że uczucia rządu są identyczne z uczuciami narodu.

Ateny 23 lutego (w południe). 5 000 Kreteńczyków zablokowało Heraklion, odcinając mieszkańcom wodę.

Kanea 23 lutego (w południe). Zgodzono się na siedmiodniowe zawieszenie broni.

Kanea 23 lutego (w południe). **Konsulowie: angielski, włoski i rosyjski udali się do Kandano, gdzie powstańcy oblegają 2 000 Mahometan. Pomimo wezwania konsulów powstańcy odmówili zaprzestania oblężenia.**

Londyn 23 lutego (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył podsekretarz stanu Curzon, że wobec ponownego ataku powstańców na Kaneę, międzynarodowa flota nie miała innego wyboru, jak tylko siłą przeszkodzić napaści. (Protesty na ławach opozycji). Zdaje się, że obecność greckich wojsk na wyspie, wywiera wprost przeciwny skutek, niż przyrzekany przez Vassosa pokój. Dlatego jest rzeczą nieprawdopodobną, aby mocarstwa wzięły pod rozwagę pytanie, czy nie byłoby pożądanem powierzyć wojsku greckiemu zadanie utrzymania porządku na Krecie.

Londyn 23 lutego (w południe). W Izbie niższej oświadczył lord Balfour, że zgodnem życzeniem mocarstw jest unikać wszelkich pozorów wojny. Obawy wojny nie są illuzoryczne. Troską Anglji jest troska o pokój na Krecie i o przyszły jej rząd.

Wiedeń 24 lutego (rano). Anglja pośredniczy niezmordowanie między ciągle się rozchodzącemi ideami Anglji i Rosji.

Konstantynopol 24 lutego (rano). Turcja posuwa wojska swoje ku granicy greckiej. Mobilizacja turecka wynosi 220.000 ludzi.

Paryż 24 lutego (rano). Mocarstwa wezwały Grecję, aby w przeciągu 48 godzin opuściła Kretę. Grecja odpowiedziała, że uczyni to niezawodnie, jeżeli mocarstwa zagwarantują jej autonomję wyspy.

Ateny 24 lutego (rano). Okręt „Thessalia" przybył wczoraj do Milo. Nie możebnem mu było nigdzie wysadzić na ląd swój ładunek.

Ateny 24 lutego (rano). Okręty angielskie otoczyły wyspę Celigo. Przed Platanją, gdzie się znajduje kwatera pułkownika Vassosa urządziły angielskie okręty demonstrację. Castelli stoi w płomieniach.

Ateny 24 lutego (rano). Grecja zagroziła, że przestanie wypłacać za kupony, jeśli mocarstwa wmieszają się z czynną interwencją w zatarg grecko-turecki.

Ateny 24 lutego (rano). Minister spraw zagranicznych, Skuzes, oświadczył w proteście swoim, założonym wobec przedstawicieli mocarstw, że uważa postępowanie flot sprzymierzonych za wzięcie strony Turcji.

Kanea 24 lutego (rano). Przybyła tu wczoraj dywizja okrętów austrjackich pod wodzą kontr-admirała Hinkego, porozumiała się i połączyła z pancernikiem „Marja Teresa" tak, że obecnie prócz stojącego w Retymnie torpedowca „Sebenico" wszystkie austrjackie okręty stoją na kotwicy w porcie kanejskim.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 22 lutego.

Pszenica 7·65 do 7·70, żyto 5·00 do 5·75, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 4·70 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 11·50 do 11·57, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 35·— do 45·— szwedzka 35.— do 50·—, biała 40·— do 55·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·10, nowa 5·— do 5 25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·10— do 12·50—, loco Ołomuniec 11·15 do 11·25—, loco Berno-Wiedeń 11·40— do 11·50——, na marzec loco Aussig 12.10 do 12·15 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·60 do 15·80 Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

Wiedeń 22 lutego. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 374, węgierskich 1848, niemieckich 799: razem 3221 sztuk. Płacono galicyjskie 30 do 34 złr., osobliwe 36—37, paszone 29,—.33 Węgierskie 29 de 33 złr., osobliwe 36 — 37, niemieckie 31 do 34, osobliwe 39 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 22 lutego — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5560 sztuk. Płacono 29—33—35—38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowe o cenach zboża i produktów we Lwowie od 15 go lutego do 21 lutego b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·75 do 7·95, nowa 7·75 do 9·95, żyto stare 5·70 do 5·90, nowe 5·70 do 5·90, jęczmień browarny 5·45 do 6 00, pastewny 4·70 do 5·00, owies 5·75, owics 5 75 do 6·05, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza zeszłoroczna 5·15 do 5·50, nowa 5·00 do 5 25, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·35 do 7·70, groch pastewny 4·75 do 5·50, do —·— bobik 4 45 do 4·85, wyka 4·50 do 4·90, koniczyna czer. 40·— do 45·—, koniczyna biała 35·—do 57·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·— do 11·75, lnianka 6·50 do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, seczewica —·— do —·—, rzepik zimowy, —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—. chmiel nowy 26 50 do 52 50, nafta zwykła 15·— do 16·— salonowa 18—· do 19·—, wszystko ta 100 kilogr., spirytus 10·000 litr-procentowy, kontyngenzowany, bez podatku konsumcyjnego 14·25 do 14·45.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skarg** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezłatny,

---

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 lutego — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct		złr. ct
Renta austr. papier opod .	101 15	Losy tureckie . .	45 80
srebrna . . .	101 15	Anglobank . . .	150 75
4% złota . .	122 95	Union	284 50
4% koronowa	101 30	Bankverein . . .	251 50
4% „ „ złota	121 80	Akcje Länderbank	234 —
4% Renta węg. kor.	98 95	„ „ lwowsko-czerniow.	283 00
Akcje banku au.-w.	947 00	„ „ południ. .	86 62
„ kredytowe .	361 --	Elbenthal . . .	264 —
Londyn vista . .	119 95	Nordbahn . . .	3405
Marki	58 67½	Staatsbahn . . .	348 50
Napoleony . .	9 53½	Alpin	81 80
Włoskie banknoty .	45 10	Akcje tytoniowe .	139 00
Dukaty	5 68	Ruble	126 87
Losy prem. węg. .	149 50		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 23 lutego.

Banknoty austr. .	170 35	4% Listy likw. pol.	67 60
Krótki Wiedeń . .	170 20	Renta włoska . .	89 30
Banknoty ros. . .	216 60	Akcje austr. kred.	227 12
Listy zast. pols. .	216 15	Ultimo ruble .	216 25

Usposobienie giełdy słabe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk6 (I i II kl.): godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. r min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczó. pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 96 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8,55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.